

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN.

Z Cyklu: Piosnki do Bispniga.

Skrót.

Uliczka clemna, wązka.
Wieczór, latarnie we mgle,
Z kamienic światła wiązka
Na trotuaru szkle.

Slizko — ramię w ramieniu,
Idzie się jak we śnie.
Słodycz dziwna w milczeniu,
Grudniowe, mroźne dnie.

Nim się myśl w g'owie pocznie —
To we krwi tętni wprzód.
I serca tańczą skocznie
I pachnie ust jej miód.

Dzyń, dzyń — już sanki brzęczą.
Pęd, noc i pieszczot gród —
Niebo gwiazd kute tęczą...
To — erotyczny skrót!



Artysta malarz p. Leon Dołżycki, którego na Reducie Prasy panie uznały za mężczyznę najgodniejszego „Nagrody Pań”.



P. Skalska, artystka teatru „Bagatela” z motylkiem ubraniem głowy i w czarnym kostiumie z różyczkami na Reducie Artystów. (fot. spec. dla „Nowości” fot. am. p. St. Leo.)



Maska-Nietoperz. Rys. L. Dołżycki.

Karnawał.

Karnawał wre, kipi, skrzy się, błyska ślepiami automobili, dzwoni rozśmianymi dzwoneczkami sanek, strzela korkami szampa, pieni się, gra kolorami sukien powiewnych, łyska lśnieniem lakieru i dżetu.

Śliczne, roześmiane „l'enfant terrible” zaśniewanej, lodowatej, skostniałej, nieprzytulnej mamyżyny zaraziło wszystkich śmiechem szczerym, zdrowym, którego nie potrafią stłumić nawet oblesne, aroganckie, oblaźłe gęby, te djamentami pokryte opuchłe łapy „nouveau-riche'ów” i ta codzienna kuma-troska, która w Polsce na stałe założyła swoje biuro. Po ulicach biegają rozchichotane stadka pańienek, robiących skromniuchne sprawuneczki, za każdym stadkiem grono lowela-sów następuje tuż na pięty szpicami szkotów, płyną aluzje nie bardzo przystojne, umizgi więcej niż niewybredne, dowcipy z Café-Monopol, a odpowiada im śmieszek wstydlivy i kuszący.

„Lwica”, otulona w drogocenne futro, trzęsie się w rozchlebotanych saneczkach, mimo to na samej Florjańskiej „zabiła” już ośmnastu fryzjerskich młodzieńców o zamglonych oczach. Więc podnosi dumnie pseudo-rasową główkę, a potem z namaszczeniem wyciera nose, podwinawszy wprzód woalkę.

Pod wieczór na rogach ulic zakwita ruch jakiś niesamowity. Zbierają się grupki, czytających afisze. Reduta... Maskarada... Bal... Dancing... a potem, w godzinę potem — pustki i znudzony policjant z rezygnacją tupie butami w rozjeżdżony śnieg.

Bal... panie... panowie... rój skrzydlatych motyli lub ważek drapieżnych skłębia się koło wypożyczonych fraków, a potem wszystko drga rytmicznie w takt „schimmi”, lub „la jawa”.

Karnawał! Dolar zaprzestał karkołomnych tańców — tańczmyż więc my, śmiertelnicy, których tak długo gnębił taniec spekulacji. I pamiętajmy przytem, że ułile cum dulci, rzecz miła z pożyteczną łączyć zawsze można.

Syndykat Dziennikarzy uzyskawszy z Reduty prasy znaczne zasilenie swej Kasy Zapomogowej dla wdów i sierot po dziennikarzach. Złożył ponadto paręset milionów na rzecz Ratunkowego Komitetu Biskupiego.

Pamiętajcie o tem — wy tancerze karnawałowi. Pamiętajcie, że z miłych i wesołych, ochoczych tanów waszych nietylko może, ale i powinna otrzymać podatek instytucja, która innym ociera łyzy — wówczas — gdy wy się bawicie.



WŁADYSŁAW RYSZARD KAWECKI.

Gawot.

Jesteś młodą infantką masz stu paziów w Wersalu,
Spiewasz kroczyki w gawocie, gniesz się w reverence,
Masz chabiowe oczęta, wargi barwy koralu,
Dołki w buzi i zwiesz się Marguerite de France.

Umiesz być tajemniczą, umiesz strzelać oczkami
I nic nie robić sobie z dynastycznych serc.
U habsburskiej babuni przesiadujesz czasami
Śniesz jej baśń przy kominku i jej szept: Meins Herz

W pawilonach dalekich budzisz ton klawesynu
Lub wsłuchujesz się w szmery, w zegarowe tik-tak
Dotykasz swoich ramion usteczkami z karminu
I zakwitasz dla czegoś, czemś drżysz, jak ptak.

Jesteś młodą infantką, masz stu paziów w Wersalu,
Schylasz liljowy karczek w lekkiej reverence,
Masz błędną twarzyczkę o prześlicznym owalu,
Dołki w buzi i zwiesz się Marguerite de France..



P. Kazimierz Spiegier, nagrodzony na Reducie Prasy — za kostjum „Ultimo” wspaniałym Kaduceusem — Stańczykiem z pracowni red. Marji Korolewiczowej. (fot. dla „Nowości” Zakład fotogr. „Studio” Florjańska 53).



P. Michalina Chwałkówna, jako prasa nagrodzona za kostjum na Reducie Prasy całoroczną prenumeratą najpiękniejszego i najwybitniejszego w Polsce czasopisma „Pani”. (fot. dla „Nowości” Zakład fotogr. „Studio” Florjańska 53).

TREŚĆ NUMERU: T. M. Nittman - Skrót (wiersz) — Karnawał — W. R. Kaweck - Gawot (wiersz) — Karnawał paryski — Ze stolicy mody i elegancji (korespondencja własna z Paryża) — Wskrzeszenie Szopki krakowskiej — W. Raort — Listy ze Lwowa (z rysunkami A. Sürtlera) Bohdan Warchałowski. Niesamowity wynalazek (powieść) — Goście węgierscy w Krakowie — Na miejscach germańskich boogw — Po zgonie Lenina — Zmierch Venizelosa — Rewolucja w Meksyku — Ze Świata — Nadchodzące mody wiosenne. —